

# Krzyczkowski, Henryk

---

## Dwa zapomniane wydawnictwa pruszkowskie z okresu hitlerowskiej okupacji

---

Przegląd Pruszkowski nr 1, 24-40

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Dwa zapomniane wydawnictwa pruszkowskie z okresu hitlerowskiej okupacji

W Pruszkowie, pod koniec 1943 roku, wydano konspiracyjnie tomik poezji Stanisława Kowalczyka „Osty kwitnące”, — a w kilka miesięcy później, — znowu po kryjomu, — odbito i kolportowano „Podręczny Kalendarz Kieszonkowca 1944”.

O tych wydawnictwach pisano już w różnych pismach literackich, wspomina o nich także Jarosław Iwaszkiewicz w swoich „Dziennikach”. Była to taka mała, prywatna, pruszkowska wojna z hitlerowskim okupantem, o której postanowiłem napisać, podając kilka szczegółów, aby te wydarzenia uchronić przed całkowitym zapomnieniem. Chciałbym przypomnieć treść tych dwóch tomików, przedstawić ludzi zaangażowanych w te wydawnictwa, oraz omówić starania i zabiegi, jakie należało przedsięwziąć, aby w taki niecodzienny sposób zaprotestować przeciwko nieludzkim warunkom życia.

W piątym roku wojny, już się przyzwyczajano do hitlerowskiej rzeczywistości, do ponurych dni okupacyjnego piekła.

Pogarszające się ciągle warunki materialne, — stała inflacja, przy zamrożeniu wynagrodzeń na poziomie sprzed wojny, — zmuszały wszystkich do ustawicznego zabiegania o jakieś domowe zajęcia, o dodatkowe zarobki, — które umożliwiłyby kupno, poza systemem kartkowym, — trochę żywności.

Każdego dnia, wychodząc do pracy, należało pamiętać o ulicznych „łapankach”, a kładąc się spać — o zagrożeniu niespodziewanym aresztowaniem. Co kilka dni Gestapo wyciągało ludzi z mieszkań. Los aresztowanych był najczęściej tragiczny.

W lutym 1943 roku, dotarli do Pruszkowa pierwsze grypsy z Majdanka. Uwięzieni harcerze błagali rodziców o natychmiastowy ratunek. W niemożności udzielenia pomocy najbliższym, — było coś przerażającego.

W nocy 29/30 maja, w ruinach warszawskiego „getta”, rozstrzelano nauczyciela Wawrzyńca Szewczyka „Bolesław”, ppor. kaw. Jerzego

Oleksiaka „Huragan”, Kazimierza Kuklińskiego „Odyniec”, Tadeusza Kuklińskiego „Saper”, Włodzimierza Rembalskiego, Henryka Szewczyka, Kazimierza Woźniaka i Jerzego Zarembę.

W listopadzie, na Nowym Świecie, został rozstrzelany kpt. Łączn. Tadeusz Szuster, aresztowany w czasie pracy radiostacji Komendy Główniej A.K. w Konstancinie.

W dniu 9 grudnia, w Pruszkowie przy ul. Bol. Prusa, rozstrzelano 20 osób. Był wśród nich Marian Więcek „Czarny”, z batalionu „Miotła”. mieszkaniec domu nr 16 przy ul. Stalowej.

W dniu 11 lub 14 grudnia, rozstrzelano trzech młodych pruszkowian: Wojciecha Gołębińskiego, Antoniego Włodarczyka i Jerzego Śleszyńskiego, — aresztowanych w czasie nieudanej próby wykonania wyroku śmierci, na jakimś zdrajcy z ulicy Wareckiej.

Po południu 31 grudnia, w egzekucji przy ul. Towarowej, znowu giną pruszkowianie: Feliks Barszczewski, ppor. Stanisław Bąkiewicz „Dąb”, Czesław Głuchowski, znany muzyk Stefan Lewy, Feliks i Wacław Lewandowscy oraz ppor. sap. Eugeniusz Zaleski.

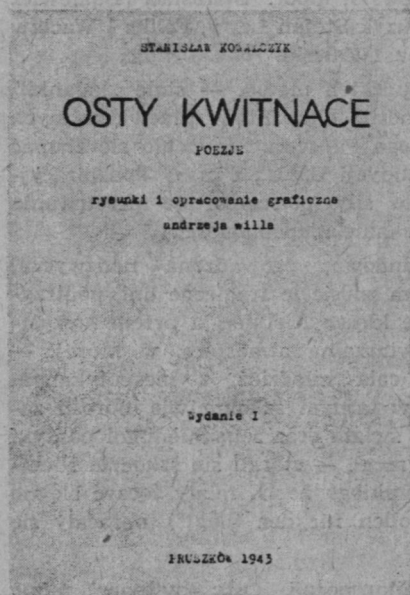
Stosowanie tak brutalnych i nieludzkich metod, — stałe „łapanki”, aresztowania, egzekucje, — nie przynosiło okupantowi przewidywanych rezultatów. Nie zniszczono Podziemnego Państwa, nie udało się złamać polskiego społeczeństwa, — które z audycji B.B.C., z prasy konspiracyjnej i tajnych wydawnictw, czerpało siły potrzebne do przetrwania wojny oraz niezłomną wiarę w odzyskanie niepodległości.

Różnorodna działalność propagandowa, prowadzona nadzwyczaj mądrze i sprawnie, pomagała Polakom znosić te tragiczne dni, podtrzymywała przekonanie o zbliżającej się klęsce Niemiec, a przede wszystkim wytwarzała specyficzną, niepowtarzalną atmosferę, w której, — wbrew zdrowemu rozsądkowi, — cała młodzież, z niespotykanym entuzjazmem, garnęła się do nauki w tajnym szkolnictwie, dorośli zaczęli interesować się historią Polski i świata oraz zagadnieniami polityki i ekonomii, — a wszyscy, — jak kto mógł, — starali się szkodzić Niemcom, aby koła, które według hitlerowskiego hasła, miały toczyć się do zwycięstwa, („Alles Räder müssen rollen für den Sieg!”), obracały się jak najwolniej.

O ile konspiracyjne wydanie tomiku poezji „Osty kwitnące” miało być protestem i oznaką niezależności duchowej, pewną próbą przeciwstawienia się potwornej rzeczywistości, — to wydanie „Kalendarza” było już świadomą działalnością propagandową, wymierzoną w hitlerowski porządek. „Przysłowia”, fraszki i hasła tam zamieszczone wzywały do rozkradania niemieckiego mienia i zalecały, — jeśli chcemy przeżyć wojnę, — powstrzymanie się od pracy, wyniszczającej wygłodzonych ludzi.

Tomik poezji „Osty kwitnące” zawierał dziesięć wierszy młodego pruszkowskiego poety — Stanisława Kowalczyka, oraz obwolutę i trzy

całostronicowe ilustracje wykonane przez studenta Akademii Sztuk Pięknych — Andrzeja Willa. Nakład wynosił tylko 26 egzemplarzy, w formacie  $21 \times 16$  cm., w okładce kartonowej. Całość odbito na papierze światłoczułym. Obwoluta jest w kolorze ciemnego błękitu. Ograniczając ilość egzemplarzy, kierowaliśmy się względami bezpieczeństwa. Chcieliśmy uniemożliwić przechwycenie broszury przez osoby niepowołane, co mogłoby pociągnąć za sobą represje wymierzone przeciwko ujawnionym autorom. Prace reprodukcyjne wykonywano w sposób zakonspirowany, w wyświetlarni rysunków, w biurze fabryki „Waverma” („Stowarzyszenie Mechaników”). Dodatkową trudnością było przenoszenie wyświetlonych odbitek przez portiernię, w której przeprowadzano kontrolę pracowników. Broszuirowanie i oprawę wszystkich egzemplarzy wykonał autor tych wspomnień.



Strona tytułowa



Rys. Andrzej Will „Osty Kwitnace”  
obwoluta

Egzemplarz oznaczony nr 1 — otrzymał Jarosław Iwaszkiewicz, któremu tomik został poświęcony. Egzemplarz oznaczony numerem 2 — jest moją własnością. Znajdują się na nim dedykacje Stanisława Kowalczyka i Andrzeja Willa.



**PERSPEKTYWA:**

Z mojej żabiej perspektywy  
(małe, mikre ze mnie homo):  
zwykłe dziwki — wielkie dziwy,  
chałupinki — szklane domy,  
byle trawa — smukła pinia,  
byle plotka — już opinia,  
zarośl bzu — liliowy pożar,  
pierwszy lepszy — Wielki Doża,  
pierwsza lepsza — Wielka Księżna,  
wieże z piasku — niebosiężne,  
prosty żal — cholerna złość...  
No, dość już, dość!  
Bo, ot, skutek:  
ból potężny —  
— większy smutek.



Andrzej Will Ilustracja do wiersza:  
„Perspektywa”

## SERSO:

Paląc papierosa rzucam kółka dymu  
anemiczne i mętne Panu Bogu w okno,  
a On mi je odrzuca kóteczkami rymów,  
zaglądając ciekawie: „Połknął, czy nie połknął”.

Niekiedy nie pochwycę. Więc tężając w pętlę  
dybią na szyje jurnych, czupurnych kogutów,  
aż zawrzasną „ratunku!” chrapliwymi nuty  
wypatrzysz na niebie mokre ziarno prosa,  
kroplejące w tlen.  
Deszcz lunął z ukosa.

## ŁAKA.

Łąka przy zbożu zielonym i wiotkim,  
jak las drgających cięciw,  
koleinami w horyzont wbita  
droga do Pęcic.

Kiście różowe, dzwonki ze śniegu,  
miodem pachnący prymityw  
w kielichach z brązu ciepłego jak usta-  
i purpurowych przedświtów.

Barwy jak ptaki tęczowopióre  
śmigają z łąki na drogę  
pod niebem jasnym, głębokim i dobrym  
jak uśmiech Boga.

## IRYSY.

Ostre w zapachu jak marynaty  
od świtu wcześniej  
żółto zakwitły smukłe irysy  
pośród czereśni.

Przy studni zimnej, jak oddech zachodu  
w marcu lub październiku,  
jak wyrzucona ze złego wiersza  
garść wykrzykników.

## CHWILA.

Nagłym gwałtownym deszczem,  
gestą czerwcową ulewą —  
słowa dojrzałe w słońcu  
najpotężniejszym z dojrzewań.

Cierpkie, trujące, ostre,  
Bezbarwne, bluźniercze, skryte  
z goryczy, smutków, przekleństw,  
zachwyków.

## NIEDZIELA.

Kiedy na mszę idą dziewczyny  
tym gościńcem w zielony wyżłobiony kanion  
rozmawiają ze świętym Franciszkiem —  
litanią.

A wieczorem leniwym i dusznym,  
gniotąc w udach niepokój jak orzech,  
na piersiach gorących rwą bluzki,  
chciwie zatrwożeń.

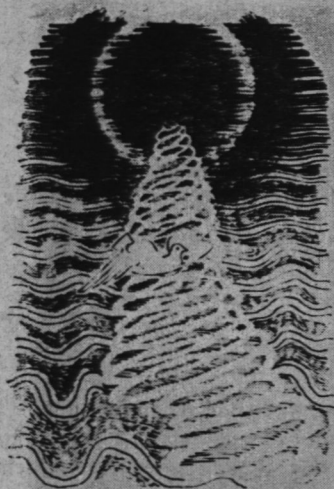
## KOŁYSANKA.

Szalony jaśmin, szalony jaśmin  
Pokój zaśnieżył, smutek rozjaśnił.  
Zaśnij maleńka, zaśnij.

Niech się nie żali. Niechaj się spali  
serce wtulone w jaśmin,  
białym gołębiem w smukłej spirali,  
gdy coraz ciszej nam, coraz dalej,  
zaśnij mileńka zaśnij.

I coraz ciszej nam, coraz dalej  
ale i lepiej, ale tak śpiewnie,  
aż oczy wtulasz w noc niepewnie  
skąd sen żeglujecie ciemny właśnie...  
Zaśniesz maleńka, zaśniesz mileńka.

Zaśniesz.



Andrzej Will Ilustracja do wiersza:  
„Kotysanka”

#### PAŹDZIERNIK.

*Płyną, skrzydłem trzepocząc, jak cieniem  
Cichym lotem, białym lotem, gołębiem  
wszystkie smutki i wszystkie jesienie  
W gaj zielony, w bór czerwony jarzębin.*

*I niewodem, białym, mglistym niewodem  
Zagarniają z pól ugornych i ściernisk  
Rdzawo-listną, śród-jesienną urodę  
I chłód serca ostry jak październik.*

*Już kołują, już kołyszają się śnieżyście  
Śnieżną chmurą oszalałych jastrzębi  
Aż zapadną białe liście, śnieżne liście  
W gaj zielony, w bór czerwony jarzębin.*

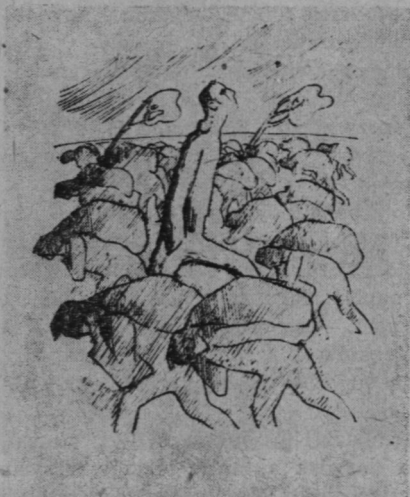
## JAK W LESIE.

Coraz jest gorzej, co dnia jest trudniej  
i jakoś chłodniej i jakoś ciemniej.  
Pocóż tak miłość naszą uzmudniać  
daremnie.

Maj dawno minął. Teraz już wrzesień.  
Pozwój — odejdę. Ja szczęściarz i leń.  
Wiem, że w miłości mojej — jak w lesie:  
wciąż mniej w niej słońca, wciąż większy cień.

## GDZIE NIE POSIEJĄ MNIE.

Gdzie nie posieją mnie, tam wzejdę  
ostem, makami lub kąkołem.  
Wiatr latający jak Holender  
włóczy mnie po ściernistych delach.  
Ziemi nie pragnę ciepłej, ornej,  
ni rącząt Matki Boskiej Siewnej  
zanadto może bym spokorniał  
zbyttnio bym może się rozrzewnił.  
Więc niech się dzieje zła zawieja!  
A ja kąkołem, makiem, ostem  
tam wzejdę, gdzie mnie nie posieją.  
To takie proste.



Andrzej Will Ilustracja do wiersza:  
„Gdzie nie posieją mnie...”



Gdy tomik „Osty kwitnące” dotarł do rąk przyjaciół i najbliższych kolegów, doradzano nam kontynuowanie akcji wydawniczej. Szukaliśmy nowych autorów. Plany mieliśmy szerokie i różnorodne. W tym okresie Stanisław Kowalczyk, po przeżyciu wielkiej tragedii rodzinnej, wkroczył w okres wzmózonej i coraz ciekawszej twórczości. Odczuwaliśmy, że powstaje duży talent, zarówno poetycki jak i pisarski. Postanowiliśmy więc wydać tomik jego prozy, — psychologiczną nowelkę, której akcja rozgrywała się w okupowanym Pruszkowie, (niestety rękopis zaginął gdzieś po śmierci autora), a następnie, znowu tomik jego poezji, zawierający najnowsze, już w pełni dojrzałe wiersze.

Niezależnie od tych naszych niezrealizowanych planów, narodził się pomysł wydania „Kalendarza”. Zapamiętałem ten dzień: Było to ostatniego listopada 1943 roku, w imieniny Andrzeja Willa, w jego mieszkaniu, — w zamienionym na pracownię malarską pokoju z jednym oknem w suficie, na strychu domu przy ul. Parkowej nr 12.

Tego dnia wieczorem grono najbliższych przyjaciół solenizanta było w komplecie. Przyszli: Stanisław Kowalczyk, Aleksander — „Ali” — Morawski, Witold Pakulski, Tadeusz Targowski i autor tych wspomnień. Wszyscy zostali wymienieni na ostatnich kartkach „Kalendarza”. Napewno piliśmy „deputatową” wódkę z czerwoną kartką, napewno była licha zakąska i „Papierosy Alego — które zadowolą każdego”. Trudno byłoby ustalić dzisiaj, kto wysunął projekt wydania „Kalendarza”. Pamiętam, że wszyscy zebrani proponowali różne wojenne przysłowia, — aktualne w okupacyjnej rzeczywistości.

Andrzej Will narysował wtedy, do tych przysłów, kilka rysunków. Oglądając tomik „Osty kwitnące”, zdawaliśmy sobie sprawę, że pomysł wydania „Kalendarza” jest realny i dlatego postanowiliśmy przyjść do Andrzeja, w najbliższą sobotę, z jakimiś nowymi, wymyślonymi lub podsłuchanymi „powiedzonkami”.

Najpoważniej do wydawniczego projektu podszedł T. Targowski. Wykorzystując rysunki Andrzeja Willa, przyniósł na to spotkanie kilka gotowych kartek przyszłego „Kalendarza”. W tym dniu dostarczono kilkadziesiąt przysłów i fraszek wojennych, — mniej lub bardziej dowcipnych i udanych.

Powstanie tego konspiracyjnego druku było inicjatywą zbiorową, jednak największy wkład pracy włożył Tadeusz Targowski. Jego zasługą było to, że „Kalendarz” został szybko wydany i sprawnie kolportowany. Najlepsze fraszki napisał Stanisław Kowalczyk. Rysunki Andrzeja Willa można było rozpoznać, — są najciekawsze. Nie da się już ustalić autorstwa kilkunastu tekstów i rysunków, odmiennych w formie i treści. Napewno pochodzą od osób pracujących w „O.A.W.”, — spoza naszego kręgu.

„Podręczny Kalendarz Kieszonkowca 1944” ukazał się na wiosnę tego roku, bez podania nazwisk autorów tekstów i rysunków. Uważaliśmy, że tak będzie bezpieczniej. „Wydawców” ogłoszono na końcu, w części „reklamowej”. „Kalendarz” wydany w ilości ponad 500 egzemplarzy,



w formacie 13×8 cm, odbijany na papierze światłoczułym, w wyświetlarni rysunków, w budynku biurowym Warsztatów Kolejowych. („O.A.W.-Ostbahnausbesserungswerke”), był sprzedawany w cenie 10 zł, nie tylko w Pruszkowie i w Warszawie, ale także w innych miastach Generalnej Guberni. Najczęściej zabierali go kolporterzy-kolejarze odjeżdżający z Warsztatów, razem z wyremontowanymi wagonami. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczano na kupno kalki kreślarskiej i papieru światłoczułego oraz zapłatę za robociznę.



*Od lewej: Stanisław Kowalczyk, Maria Pruszkowska, Andrzej Will, Hanka Pruszkowska, Henryk Krzyczkowski*

# STYCZEŃ

Motto:  
Nie będziesz kradł-



inisz będziesz jadł!!!

1 Nowy Rok  
Misyliana  
S

# STYCZEŃ

16	N
17	Aleksiogo P
18	W
19	Martha S
20	C
21	P
22	S



Co wzięte jak wesz-  
do kieszeni twojej.

# LUTY

6	N
7	Romualda P
8	W
9	S
10	C
11	P
12	S



Młodzieży!!!  
UCZ SIĘ KRADZIEŻY.

# KWIECIEŃ

2	Franciszka N
3	P
4	W
5	Wincentego S
6	C
7	P
8	S



KTO MA ŻŁODZIEJĄ W RODZIE,  
TEMU BIEDA NIE DUBODŁE.

„Podręczny Kalendarz Kleszonkowca”

# KWIECIEŃ

16	N
17	P
18	W
19	Leona "Terezo" S
20	Wiktora C
21	Antygina, Feliksa P
22	S



*Wspomnieć  
i mara  
Sudzi znowa  
i...*

# PIZDIERNIK

15	Jadwigi, Teresy N
16	D
17	W
18	Y
19	C
20	Jozey U
21	Urzuła Y



*Pal, leż -  
i pieniądze  
bierz.*

„Podręczny Kalendarz Kieszonkowca”



*Ten kalendarz to jest  
prosta rzecz - ad hoc  
i, co najważniejsze, ma  
wielką wartość.*

„Podręczny Kalendarz Kieszonkowca”  
„Zakończenie Kalendarza”



**10 złotych bierz**  
p. **KALENDARZ** dolary  
leć **do**  
**KIAPY.**



„Podręczny Kalendarz Kieszonkowca”  
reklama Tadeusza Targowskiego

Zszyty u góry metalową zszywką — „Kalendarz” —, oprawiono w kartonową okładkę. Na pierwszej stronie umieszczono tytuł wydawnictwa, a na drugiej — całoroczny kalendarz. Trzecia strona to rysunek złodzieja-pijaka, zjadającego pieczonego kurczaka i motto: „Nie będziesz kradł — nie będziesz jadł!”, oraz mała rubryczka noworocznej soboty. Następne 52 kartki, — to poszczególne tygodnie 1944 roku, z nazwą miesiąca i siedmioma przedziałkami na każdy dzień, z datą, z niektórymi, najbardziej popularnymi imionami i wolnym miejscem dla robienia notatek. W dolnej części każdej kartki umieszczono hasło, powiedzenie lub wojenne przysłowie, — ilustrowane odpowiednim rysunkiem.

Oto niektóre z aktualnych w czasie okupacji haseł:

„Jak nie ukradniesz, — z głodu padniesz!”

„Co większe jak wesz, — do kieszeni bierz!”

„Z uśmiechem się do łóżka kładziesz, — gdy ci się udała kradzież!”

„Młodzieży, — ucz się kradzieży!”

„Nie będziesz brał, — nie będziesz miał ”

„Kto podbiera węgiel z kity, — ten ma ciepło i jest syty!”

„Módl się i pracuj, piękna to maksyma, —  
Strzeż się i kradnij, to wojnę przetrzymasz!”

„Z głodu w pracy w brzuchu kruczy, —  
zaś kradzione człeka tuczy!”

„Kto ma złodzieja w rodzie, — temu bieda nie dobodzie!”

„Cierpliwością i pracą, — ludzie zdrowie tracą!”

„Nic w naturze nie ginie, — prawda to jest znana, —  
przedmiot ukradziony, zmienia tylko pana!”

„Nie kradnij wszystkiego, — zostaw dla drugiego!”

„Powiedziała ważce ważka, — ukraść cnotę to nie fraszka!”

„Złodziej, by się zdrowo chować, — musi czasem popłażować!”

„Dziecko w nędzy będzie żyło, — gdy się kraść nie nauczyło!”

„Gdy z głodu będziesz zdychał, a złodziej gruby brzuch chodował, —  
żeś nie kradł, — będziesz żałował!”

„Nigdy nie wpadniesz, — jak mądrze kradniesz!”

„Gdy wychodzisz z domu, — nie zapomnij łomu!”

„Pał, leż i pieniądze bierz!”

„Kto pracuje i oszczędza, — tego w końcu zeżre nęcza!”

# Literat - poeta

pisze listy  
za kółką  
darabia rymy  
(okazja! Tylko tej zimy)  
Zna różne słowa.

Stasiek  
z PIASTWA

# Andro-malarz

(nie pokojowy)  
wybieta - oczernia  
tanio - dokładnie

listy z podziękowaniami  
od przyjaciół i znajomych  
do obejrzenia na miejscu...

Firma przystaje.

...i dalej!



„Podręczny Kalendarz Kieszonkowca”  
reklama Stanisława Kowalczyka

„Podręczny Kalendarz Kieszonkowca”  
reklama Andrzeja Willa

# Tapczan oraz

kaidę ilość meblatury

Kupię zdecydowanie

Oferty sub.

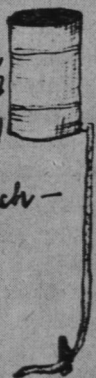


„Henkrzyc”  
(Nimius rnaski)

„Porządny  
zaolowola,  
„Alego”  
kaidego.

Przy zaparciach  
(to rzecz brydka)

bierz 5 złotych -  
pęki do  
Witka



„Podręczny Kalendarz Kieszonkowca”  
Reklama współautorów:  
Henryka Krzyczkowskiego i Aleksandra Morawskiego

„Podręczny Kalendarz Kieszonkowca”  
reklama współautora dr. W. Pakulskiego



Zasięg kolportażu musiał być dość duży, jeśli „Kalendarz” dotarł do felietonisty hitlerowskiej „gadzinówki” — „Nowego Kuriera Warszawskiego”, — który na szczęście, nie podając źródła, przytoczył niektóre fraszki i ostro wystąpił przeciwko głoszeniu takich haseł, demoralizujących rodaków.

O przerwaniu kolportażu zdecydował nie tylko ten felieton w „NKW” ale i aresztowania przeprowadzone w dniu 3 czerwca na terenie „O.A.W.”. Tadeusz Targowski należał do tych nielicznych osób, zagrożonych aresztowaniem, którym udało się opuścić „Warsztaty”, ukrywając się w pociągu, wyjeżdżającym na próbną jazdę. W wyniku tych zagrożeń zniszczono rysunki, odbitki i przeznaczone do rozprowadzenia egzemplarze „Kalendarza”.

Na zakończenie chciałbym przypomnieć ludzi, którzy wydawali te tomiki i środowisko, w którym żyli.

„Osty kwitnące” są ściśle związane z ulicą Stalową. Tu powstawały pierwsze wiersze Kowalczyka i tu, z wielką treścią, nam je recytował. Przez prawie całe międzywojenne dwudziestolecie mieszkaliśmy przy ulicy Stalowej, — Stasiak — w domu nr 21, Andrzej w domu nr 2 i autor tych wspomnień, w domu rodziców pod nr 17.

Przyjaźń nasza trwała nieprzerwanie od czasów dzieciństwa, od lat wspólnego „wodowania” po każdej burzy letniej, wydłubanych z kory sosnowej — „okrętów”, pływających w rwących falach deszczówki, w rynsztokach ulicy Stalowej. Później były wakacyjne kąpiele w helenowskich glinkach, wyprawy do lasu „za Wojtkiem”, — na jagody i grzyby, a w każdą jesień, — puszczanie latawców na polach pod Nową Wsią, palenie ognisk i pieczenie ziemniaków.

Razem przeżywaliśmy wielką przygodę harcerską, a następnie wspólnie spędzane godziny w „Sokole”, — na ćwiczeniach gimnastycznych, na grach w piłkę, na zawodach lekkoatletycznych, oraz na scenie amatorskiego teatru.



*Dr Witold Pakulski*

W pierwszych latach szkoły powszechnej, dołączyli do nas dwaj „amerykanie” — „Ali” Morawski i Witek Pakulski. Mieszkali w najbliższym sąsiedztwie, — przy ulicy Ołówkowej.



Znacznie później, bo dopiero w latach wojny, związał się z nami Tadek Targowski, „sąsiad” z domu Lorenca, — „za przejazdem”. Dobrze znaliśmy się od dawna, jeździliśmy razem do warszawskich szkół, ale dopiero lata okupacji ściśle nas połączyły.

Stanisław Kowalczyk urodził się w Tule, w roku 1917, dokąd wywieziono jego rodziców. Po wojnie powrócił z matką do Pruszkowa, — ojciec bowiem umarł w drodze powrotnej. Zamieszkali przy ul. Stalowej. Stasiak był uczniem gimnazjum Zana i po zdobyciu matury studentem polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1939 przeprowadził się do Piastowa. 23 sierpnia 1944 roku, został zastrzelony w Kaniach Helenowskich. W tym dniu, z kilkoma nowymi wierszami w kieszeni, wybrał się do Podkowy Leśnej, aby porozmawiać o tym co napisał, — z Jarosławem Iwaszkiewiczem. Z zatrzymanej kolejki wyciągnięto kilku mężczyzn i natychmiast rozstrzelano. Sierpień 44 roku, — był to zły miesiąc dla młodych polskich poetów. Stasiak został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu w Pruszkowie. Na pogrzebie było tylko kilka osób, — najbliżsi przyjaciele. W Pruszkowie, przez cały dzień trwała wielka „łapanka”. Znad płonącej Warszawy, otulonej w kłęby dymu, wiatr przynosił małe skrawki spalonych książek. Życie i twórczość tego poety, któremu los nie pozwolił rozwinąć w pełni swego talentu, mało znana w Pruszkowie, była już tematem prac magisterskiej i doktorskiej we Wrocławiu. Jarosław Iwaszkiewicz pisał o nim w „Poezji” nr 9(69) — wspomina też jego tragiczną postać w licznych wierszach i w swoich „Dziennikach”. W „Miesięczniku Literackim” (nr 8(78)) Stanisław Beres umieścił długi i rzeczowy artykuł „Poezja Stanisława Kowalczyka”.

Grzegorz Załęski, w swym dokumentalnym opracowaniu „Satyra w konspiracji” opisuje jego współpracę z prasą podziemną („Lapis”, „Ewanna”), ogłaszając szereg wierszy i fraszek.

Andrzej Will, urodzony w r. 1914, studiował malarstwo w pracowni profesora Felicjana Kowarskiego w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W czasie okupacji był żołnierzem A.K. Jego współpraca z prasą podziemną również jest opisana w książce „Satyra w konspiracji”. („WAS”). Wywieziony we wrześniu 1944 roku do Wrocławia, został już tam na stałe. Był wykładowcą w W.S.S.P., jest popularnym malarzem i grafikiem oraz organizatorem „Międzynarodowych Triennale Rysunku”. W listopadzie 1983 roku zostałem zaproszony na otwarcie wystawy jego prac malarskich: „Pocztówki z wakacji”, zorganizowanej we wrocławskim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

Tadeusz Targowski, ur. 1917 r., ukończył Szkołę Przemysłu Graficznego. W czasie okupacji był żołnierzem A.K. („Lawina”, „Klapka”). Po wojnie uzyskał tytuł inżyniera na Politechnice Wrocławskiej i następnie przez szereg lat, był wykładowcą, a później dyrektorem technicznym Zespołu Szkół Poligraficznych w Warszawie. Zmarł w roku 1968 i został pochowany na Powązkach.

Witold Pakulski, urodzony w Kopenhadze w roku 1912, ukończył gimnazjum Reja w Warszawie, a następnie Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Pracował w Warszawskim Pogotowiu Ratunkowym, jako chirurg-ginekolog. Zmarł w roku 1984 i został pochowany na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie.



*Pchor. „Lawina” „Klapka” inż. Tadeusz Targowski*

Aleksander Morawski „Ali”, ur. 1913 r., był w okresie międzywojennym znanym sportowcem. W czasie okupacji był żołnierzem A.K. Obecnie jest emerytem i mieszka na Ostoi. Ci dwaj ostatni, w połowie lat dwudziestych, przyjechali do Pruszkowa z U.S.A. Ich ojcowie pracowali w fabryce „Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki”.

I tak oto zamyka się krótka historia tych mało znanych okupacyjnych wydawnictw pruszkowskich. Artykuły i wzmianki w krajowych pismach literackich przypominają, że jednak pozostał po nich pewien ślad. Chciałbym, aby ten ślad stał się wyraźniejszy i prawdziwszy.

**H.K.**